

Walka Armagedonu część 2 z 2

"Trzy duchy nieczyste jakby żaby"

Pismo Święte mówi nam, że taki rezultat ma być osiągnięty przez wypowiedzi połączonej władzy kościoła i państwa. "Trzy duchy nieczyste jakby żaby, które wychodziły z paszczy smoka i z paszczy bestii, i z ust fałszywego proroka". W tym fragmencie duch jest doktryną - doktryną nieczystą - fałszywą doktryną. Każdy z tych systemów będzie mówił to samo, a te wypowiedzi będą miały wpływ na zebranie królestw ziemi razem w wielkiej bitwie Armagedonu.

Symbolika Pisma Świętego, właściwie rozumiana, jest bardzo silna i zawsze istnieje ściśle podobieństwo między samym symbolem a rzeczą symbolizowaną. Kiedy Duch Święty używa żaby, aby przedstawić pewne doktryny lub nauki, możemy być pewni, że zastosowanie będzie dobrze pasować. Chociaż żaba jest małym stworzeniem, to nadyma się i aż prawie pęka z wysiłku by być kimś. Żaba ma bardzo mądry wygląd, mimo że nie wie zbyt wiele. Ponadto, ilekroć żaba wydaje z siebie jakiś dźwięk, rechocze.

Trzy najważniejsze cechy żaby to pompatyczność, atmosfera wyższej mądrości i wiedzy oraz ciągle rechotanie. Stosując te cechy do obrazu przedstawionego w Słowie Bożym, dowiadujemy się, że od władzy świeckiej, od Kościoła katolickiego i od Federacji Kościołów Protestanckich wyjdzie to samo nauczanie. Duch wszystkich będzie chełpliwy. Zostanie wytworzona atmosfera wyższej wiedzy i mądrości. Wszystkie będą przepowiadać straszne skutki, jako następstwa każdego nieposłuszeństwa wobec ich rad. Bez względu na to, jak sprzeczne są wyznania wiary, różnice zostaną zignorowane w ogólnej propozycji, aby to, co dawne, nie mogło być zakłócanie, dociekane lub odrzucone.

Boski autorytet kościoła i boskie pochodzenie władzy królów, również poza kościołem, nie będą mogły być kwestionowane, ponieważ i jedno i drugie zostanie jednakowo poparte. Wszelkie osoby lub nauczania pozostające w konflikcie z tymi chełpliwymi, niebiblijnymi roszczeniami zostaną napiętnowane przez głosy żab, rechoczące z ambon i kazalnicy, a także poprzez prasę religijną i świecką, jako wszystko, co nikczemne. Szlachetniejsze uczucia niektórych zostaną zdławione przez filozofię tego samego złego ducha, który przemówił przez Kajfasza, arcykapłana, w odniesieniu do naszego Pana Jezusa. Jak Kajfasz uznał za celowe popełnienie zbrodni z pogwałceniem sprawiedliwości, zarówno ludzkiej, jak i Boskiej, aby tylko pozbyć się Jezusa i Jego nauk, tak ten podobny żabie duch zaaprobuje każde pogwałcenie zasad koniecznych do samoobrony.

Każdy prawdziwy chrześcijanin wstydzi się spojrzeć wstecz na karty historii i zobaczyć, jakie straszne czyny zostały popełnione w imię Boga i sprawiedliwości oraz w imię naszego Pana Jezusa. Nie powinniśmy myśleć ani przez chwilę, że te żabie duchy, czyli doktryny, są wszystkie złe, ale raczej, że są to doktryny patetyczne i pompatyczne, przedstawiające się jako bardzo mądre i wielkie, i mające poparcie wieków. Z paszczy Smoka wychodzi doktryna o Boskim prawie królów: "Nie zaglądale wstecz za kurtynę historii, aby zobaczyć, gdzie królowie uzyskali to prawo. Przyjmijcie doktrynę. Jeśli bowiem nie uczynicie tego i jeśli ludzie zajmą się tą sprawą, nastąpi straszna rewolucja i wszystko upadnie!"



Rechotanie Bestii i Fałszywego Proroka jest podobne. Kościół katolicki mówi: "Nie oglądajcie się za siebie! Nie kwestionujcie niczego, co dotyczy kościoła!" Protestantyzm mówi również: "Jesteśmy wielcy, mądrzy, wiemy bardzo dużo. Zachowajcie ciszę! Nikt wtedy nie będzie wiedział, że nic nie wiecie". Wszyscy mówią (rechocząc): "Mówimy wam, że jeśli powiecie cokolwiek wbrew obecnym zarządzeniom, wydarzą się straszne rzeczy".

Biorą w tym udział partie polityczne. Wszystkie deklarują: "Jeśli nadejdzie jakakolwiek zmiana, będzie to oznaczać straszną katastrofę!" Niektóre z nich stanowią filar w tej sprawie, a niektóre mają za sobą władzę cywilną, ale wszystkie jednogłośnie rechoczą do ludzi, że jeśli jakakolwiek zmiana zostanie wprowadzona, będzie to oznaczać ruinę obecnego porządku. W języku naszych czasów, hasło "Stać w miejscu!" jest obowiązującym zarządzeniem w kościele i w państwie. Ale ludzi porusza strach. To właśnie rechot Bestii, Smoka i Fałszywego Proroka pobudzi królów ziemi i zgromadzi ich razem do bitwy Armagedonu i zniszczenia.

Kościelni królowie i książęta, wraz ze swą kleru i wiernych wyznawców, zgromadzą się w solidną falangę - protestancką i katolicką. Polityczni królowie i książęta, senatorowie i wszyscy na wysokich stanowiskach, ze swoimi poplecznikami i służącymi, pójdą w szeregu po tej samej stronie. Królowie finansowi i książęta kupieccy, i wszyscy, na których mogą wpłynąć najbardziej gigantyczną władzą, jaką kiedykolwiek sprawowano na świecie, staną po tej samej stronie, zgodnie z tym proroctwem. Nie zdają sobie oni jednak sprawy, że zbliżają się do Armagedonu. Może wydawać się rzeczą dziwną, że to wszystko w istocie rzeczy stanowi właśnie część ich wołania: "Chodźmy razem do Armagedonu!"

Mówiąc o naszych czasach, nasz Pan oświadczył: "Ludzie będą drętwieć ze strachu w oczekiwaniu tego, co przyjdzie na cały świat; albowiem moce niebieskie zostaną wstrząśnięte" (Łuk. 21:26). Królowie Europy nie wiedzą, co robić. Całe sekciarstwo jest wstrząśnięte. Wielu spośród ludu Bożego jest w zakłopotaniu.

Rechot żabich duchów, czyli doktryn, zgromadzi królów i książąt, finansowych, politycznych, religijnych i przemysłowych w jedną wielką armię. Duch obawy, inspirowany rechotem, pobudzi namiętności skądinąd dobrych i rozsądnych ludzi do furii - do desperacji. W swoim ślepym podążaniu za tymi złymi duchami, złymi doktrynami, będą gotowi poświęcić życie i wszystko na tym, co błędnie uważają za ołtarz sprawiedliwości, prawdy i prawości pod Boskim zarządzeniem.

Wielu szlachetnych ludzi w tej wielkiej armii przyjmie postawę całkowicie przeciwną do ich woli. Przez pewien czas koła wolności i postępu będą kręcić się wstecz, a średniowieczne ograniczenia będą uważane za konieczne dla samo-zachowania - dla utrzymania obecnego porządku rzeczy i dla zapobieżenia nowemu porządkowi, który Bóg zarządził, i którego właściwy czas jest bliski. Nawet ci, którzy mogą być ludem Bożym, nie przestają rozważać, czy czasem nie jest Jego wolą, aby sprawy potoczyły się tak, jak toczyły przez ostatnie sześć tysięcy lat. Biblia mówi, że nie taka jest wola Boża, ale że nastąpi wielki przewrót, że nadchodzi nowy porządek.

Przez krótki czas, jak rozumiemy na podstawie Pisma Świętego, te połączone siły Armagedonu będą triumfować. Wolność słowa, wolna poczta i inne wolności, które dla mas w naszych czasach stały czymś tak oczywistym jak oddychanie, zostaną bezwzględnie zniesione pod pretekstem konieczności, chwały

Bożej, nakazów kościoła itp. Zawór bezpieczeństwa zostanie zablokowany i w ten sposób przestanie drażnić ziemskich królów sykiem uchodzącej pary. Odtąd wszystko będzie się wydawało być spokojne – dopóki nie nastąpi wielka eksplozja społeczna opisana w Objawieniu jako trzęsienie ziemi. W języku symbolicznym trzęsienie ziemi oznacza rewolucję społeczną, a oświadczenie Pisma Świętego mówi, że żadna podobna do tej nigdy wcześniej nie miała miejsca (Obj. 16:18,19). Zobacz odniesienie naszego Pana do tego wydarzenia w Mat. 24:21.

Równoległości chronologiczne i liczbowanie biblijne w połączeniu z proroctwami zapowiedziały, że okres od jesieni 1977 do wiosny 1981 roku będzie "czasem triumfu połączonych sił Armagedonu". Tak właśnie określił brat Russell ten końcowy epizod Wieku Ewangelii. W Objawieniu, ten sam krótki okres jest różnie nazwany, a mianowicie: "czterdzieści dwa miesiące" (13:5; 11:2), "tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni" (11:3, 12:6), "krótki czas" (12:12), "czas, czasy i połowa czasu" (12:14), "jedna godzina" (17:12, 18:1)".

Jak wyżej wykazano, ostatnią próbę powstrzymania biegu wydarzeń zdążających w kierunku anarchii podjął Szatan w Europie (dominium czwartej bestii rzymskiej), a zwłaszcza w arcykatolickiej Polsce. Tutaj Opatrzność zgromadziła stosunkowo liczne grono naśladowców Chrystusa wierzących głęboko, że Wysokie Powołanie wciąż trwa i nie ustało z końcem Czasów Pogan (1914). Najwidoczniej spośród tego grona głównie (bez wykluczania z niego gorliwych jednostek rozsianych po świecie) zamierzył Pan Bóg wybrać ostatni zastęp "malutkiego stadka", Kościoła Chrystusa, a następnie polecić mu, aby ogłosił przed światem Jego sądy: "Musisz znowu prorokować o wielu ludach i narodach, i językach, i królach" (Obj. 10:11; Izaj. 18:3,7).

Otworzenie przez Pana siódmej pieczęci (1967) wprowadziło w zrozumienie całej księgi Objawienia. Wtedy okazało się, że ten właśnie geograficzny region świata został przez Niego obrany na centrum proroczych wydarzeń końca Wieku Ewangelii. Od wygaśnięcia Czasów Pogan (1914) władza ziemskich królów zaczęła się kruszyć. W ogromnym stopniu osłabiły ją obie wojny światowe. Niemniej jednak po 1945 roku wciąż ogromną rolę na scenie politycznej, zwłaszcza w Europie, odgrywały dwie wrogie do czasu potęgi, świecka – blok komunistyczny, czyli biblijny Smok ognisty (Obj. 12:3) oraz religijna – Kościół Rzymsko-katolicki, czyli biblijny Antychryst, Człowiek Grzechu. Szatan podjął ogromny wysiłek aby obie te strony nie tylko pojednać, ale również skłonić je do budowy ostatniej twierdzy obronnej Babilonu. Nic zatem dziwnego, że w centrum oddziaływania obu tych systemów, religijnego i ateistycznego, umieścił Pan Bóg swój lud jako świadomego obserwatora wydarzeń, aby był w stanie wydać przed światem świadectwo o ich proroczym znaczeniu.

Dynastia dzisiejszych Chaldejczyków

Chaldejska potęga, która zgodnie z zamiarem Bożym dokonała 70-letniego spustoszenia Jeruzalem, rzutuje w równoległości na 70-letnie rządy komunizmu pustoszące chrześcijaństwo po zakończeniu się Czasów Pogan (1914).



Nikt uczciwy nie zaprzeczy, że idea komunistyczna powstała w umysłach szlacheckich jednostek, które z czystych pobudek ujęły się za krzywdzonymi ludźmi i nie licząc się z ofiarami porwały się na ich ciemniźcicieli, systemy świeckie i religijne, aby obalić je do fundamentu a następnie zbudować świat

równości i sprawiedliwości. Propagatorzy tej idei nie mogli nie zdawać sobie sprawy z powszechnego zepsucia moralnego i egoizmu ludzi, jakie na pewno staną im na drodze do osiągnięcia celu, ale desperacja i naiwność przeważały.

Biblia uczy, że tylko Boska moc jest w stanie podnieść upadłego człowieka i przywrócić go do utraconego stanu szczęśliwości, co też niezawodnie się stanie. Gdyby komuniści wierzyli w te wspaniałe obietnice z pewnością zrezygnowaliby ze swoich utopijnych zamiarów i cierpliwie czekali na ustanowienie na ziemi Chrystusowego królestwa sprawiedliwości i miłości. Oni jednak zwątpili w istnienie Boga i obietnice Pisma Świętego i udali się drogą światowej głupoty, która wiodła ich nieuchronnie do coraz większych rozczarowań i wszelkich innych gorzkich następstw:

"Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nie ma takiego, co dobrze czyni" (Psalm 53:2).

Po upływie pół wieku od rewolucji bolszewickiej, władze komunizmu zdały sobie w końcu sprawę z tego, że brną w ślepy zaułek – ich cel się oddala w nieskończoność, rośnie deprawacja i korupcja społeczeństwa, szerzy się powszechna apatia i zniechęcenie. Gdy wreszcie stanęły na rozdrożu, Szatan wykorzystał ich rozterki i popchnął w ramiona katolickiego Antychrysta. Do tej pory komuniści, realizując własne cele, z zapalem rozwalali imperium przeciwnika Bożego i tym samym nieświadomie torowali Chrystusowi drogę do Jego królestwa. Teraz jednak udało mu się sprowadzić ich z powrotem na utarte tory sojuszu tronu i ołtarza oraz zaangażować w obronie jego chwiejącego się panowania.

Komuniści ze swej strony uznali, że w zaistniałej sytuacji tylko współpraca z Watykanem pomoże im pozostać przy władzy, a nawet umocnić ją i utrwalić. Dekada poprzedzająca znamienne wydarzenia 1977 roku zaznaczyła się szczególną intensywnością ich kontaktów z papieżem.

Końcowa faza komunizmu, najbardziej skorumpowanego, zdeprawowanego i odległego od głoszonym wcześniej ideałów została zobrazowana w uczcie, którą ostatni król chaldejski, Balsazar wyprawił dla swoich możnowładców. W otoczeniu książąt, swoich żon i nałożnic król ucztował w najlepsze, a gdy sobie podpił, kazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane ze świątyni w Jeruzalemie. Pijąc wino z tych świętych kielichów, król i wszyscy biesiadnicy wielbili swoich bogów, które zapewniły im pomyślność oraz poczucie bezpieczeństwa. Raptem pijackie uniesienia przerwał widok ręki, kreślącej na ścianie pałacu tajemnicze słowa. Okazały się być one Bożym wyrokiem, złowieszczym dla króla: "Mene, Mene, Tekel, Ufarsin" – Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres – Zważono cię na wadze i okazałeś się lekki – Twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom. Tej samej nocy wojska Cyrusa wdarły się do miasta i króla pozbawiły życia.



Odpowiednikiem tej pijackiej uczty była impreza propagandowa pod hasłem "pokój i bezpieczeństwo"

zorganizowana przez władze Kremla z okazji obchodów 60-tej rocznicy Rewolucji Październikowej (1 Tes. 5:3).

Zestawienie 759 (s. 389)	
1 Tes. 5:3 "Gdy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo"	2479
Sześćdziesięciolecie rewolucji	2479

421 * 1098 * 181 * 31 * 748 = 2479
gr. Οἰσεν Ἀσπιότις: Εἰρήνη καὶ ἀσφάλεια (Holan legosin: Eirene kai asfaleia; 1 Tes. 5:3)
830 * 1648 = 2479
gr. Ἑξήκονταετία ἐπαναστάσεως (Hexekontaetia epanastaseos)

* * *

Obecne na uczcie liczne żony i nałożnice króla przedstawiają kościoły, z którymi władze komunistyczne nawiązały współpracę. Wino nierządu łączności kościoła z państwem, od którego przez kilkanaście stuleci "szalały narody", na współczesne potrzeby znowu przyrzadziła Wielka Nierządnicza, o tyle że tym razem receptura wina musiała być dostosowana do ateistycznych upodobań gospodarza uczty. Miał on swoich socjalistycznych bogów, których zamierzył wielbić, aby jednak wyrzeć jak największe wrażenie na "wyznawcach Chrystusa" obserwujących uroczystość zadbał o pozory i zapewnił swej propagandowej uczcie oprawę kościelną.

Na tym polegał krótki, zaledwie trzyipółletni "czas triumfu połączonych sił Armagedonu". Wydarzenia na scenie politycznej, świeckie i religijne, rokowały z pozoru bardzo pomyślnie, zapowiadając upragnioną erę trwałego pokoju i dobrobytu. Taką przyszłość obiecywały apele z Kremla, wygłaszane w sposób patetyczny, uroczysty i stanowczy. Papież Jan Paweł II wzbudzał euforię rzesz katolickich wieścią, że duch Boży śpieszy, aby odmienić "oblicze ziemi... Tej ziemi!" W uniesieniu zaczęły one nawet domagać się, aby niebiosa uczyniły go natychmiast świętym ("santo subito"). Świat protestancki z kolei miał powody czuć się zaszczycony faktem, że władze drugiego supermocarstwa świata zaprosiły w 1977 roku reprezentację Światowej Rady Kościołów z okazji obchodów 60-lecia Rewolucji na uroczyste obrady w Moskwie.

Było to jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne wydarzenie, stanowiące wypełnienie prorocтва apostoła Pawła i wizji Objawienia. Władza świecka Kremla (Smok ognisty), papieństwo (Bestia) i zjednoczony protestantyzm (Fałszywy Prorok) złączyły się we wspólnym wołaniu "pokój i bezpieczeństwo". Cały świat usłyszał o tej propagandowej imprezie w Moskwie. Czystą fantazją byłyby więc sugestie, że to prorocze wydarzenie należy jeszcze do przyszłości.

Zestawienie 759 (s. 389)	
1 Tes. 5:3 "Gdy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo"	2479
Sześćdziesięciolecie rewolucji	2479

421 * 1098 * 181 * 31 * 748 = 2479
gr. Οἰσεν Ἀσπιότις: Εἰρήνη καὶ ἀσφάλεια (Holan legosin: Eirene kai asfaleia; 1 Tes. 5:3)
830 * 1648 = 2479
gr. Ἑξήκονταετία ἐπαναστάσεως (Hexekontaetia epanastaseos)

* * *

Boski zegar wyznaczył Paschę 1981 roku, jako czas rozpoczęcia się bitwy Armagedonu. Pascha wypadła wtedy 22 kwietnia. Trzy tygodnie później, 13 maja, świat został powiadomiony o tym znamionym fakcie przez strzałę zamachowca na placu św. Piotra.

Cały plan propagandowej imprezy, realizowany z ogromnym wysiłkiem w światowej skali, runął w gruzy. Rozpadł się też blok państw, którymi Kreml kierował i które zmusił do przyjęcia świeckiej ideologii Marksa i Lenina. Darma by więc odtąd szukać, gdziekolwiek w świecie, władzy podobnej do tej, symbolicznego Smoka, który spełniałby kryteria Objawienia przez to, że posiada siedem symbolicznych głów, dziesięć rogów i potężny ogon (12:3).

Jeśli chodzi o Kościół rzymsko-katolicki i kościoły protestanckie, to z powodu brudów tych systemów, lawinowo odkrywanych, opinia publiczna wdeptuje ich autorytet w błoto. Z tego też powodu władze

żadnego cywilizowanego państwa nawet nie spojrzą w ich kierunku, jako ewentualnego partnera politycznego zdolnego uśmierzać nastroje społeczne.

Wołanie "Pokój i bezpieczeństwo" ostateczną próbą dla ludu Bożego

Pismo Święte ostrzegło, że warunki pokojowej propagandy władzy świeckiej, papieżstwa i protestantyzmu staną się niebezpieczną pułapką dla "kościół pierwotnych", ale jednocześnie Bożym sprawdzianem jego wierności.

"Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego. I zgromadziły ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon" (Obj. 16:12-16).

Okoliczności tej ostatecznej próby przytoczył apostoł Paweł po tym, gdy Pan Bóg ukazał mu w wizji ostatnie wydarzenia Wieku Ewangelii. Widocznie ujrzał w niej coraz bardziej gniewny i niezadowolony ludzki żywioł, "huczące morze" z przepowiedni naszego Pana (Łuk. 21:25), a przy tym, równie gorączkowe co bezskuteczne wysiłki przywódców świata usiłujących utrzymać pokój i pozostać przy władzy. Czyż nie zdumiewające, że to samo hasło przewodnie "Pokój i bezpieczeństwo", które Apostoł ujrzał w wizji prawie dwa tysiące lat temu, w naszych czasach znalazło się na czołówkach gazet?

Takie z pozoru słuszne i powabne hasło miało sprawdzić czujność naśladowców naszego Pana, na ile czują się obywatelami niebiańskiej ojczyzny, a na ile gotowi są przyklasnąć apelom utrwalających porządek ustanowiony przez księcia tego świata, Szatana (1 Tes. 5:1-8).

Czy surowość tej próby w równym stopniu dotyczyła społeczności ludu Bożego na całym świecie? Nie mogło tak być, zważywszy fakt, że w każdym kraju warunki są inne. Choć więc jest oczywiste, że Pan Bóg ma wszelkie sposoby aby każdego członka prawdziwego Kościoła wypróbować, gdziekolwiek przebywa, to wydarzenia będące spełnieniem prorocत्व, obrazów i wizji świadczących o końcu Wieku Ewangelii mogły zaistnieć tylko w ściśle określonym miejscu i warunkach.

Czy "triumf połączonych sił Armagedonu", a więc władzy świeckiej, papieżstwa i federacji kościołów protestanckich mógł zaistnieć na przykład w Stanach Zjednoczonych? Musielibyśmy doprawdy spodziewać się cudu, aby w tym kraju wolności religijnej, swobód obywatelskich i demokracji nie uznającej żadnych królów, wyłoniła się ni stąd ni zowąd despotyczna władza świecka i wraz z Kościołem Rzymsko-katolickim oraz Federacją kościołów przeprowadzała swoje cele polityczne.

A takie właśnie warunki pozwalające na rozwój proroczych wydarzeń zaistniały na wschodzie Europy, zwłaszcza w oddanej Watykanowi Polsce, a więc kraju arcykatolickim a jednocześnie znajdującym się pod dyktandem komunistycznej władzy. Warunki te formował nadzór Boskiej opatrzności, aby były one gotowe na rok 1977, czyli koniec Wysokiego Powołania, aby właśnie tutaj mogła dokonać się ostatnia, szczególna faza żniwa Wieku Ewangelii. Tutaj nie było potrzeby niczego ograniczać, wszystko już było pod kontrolą wszechobecną i tyraniczną władzy.

Dobrze wiadomo, że za sprawą Opatrzności, obfita literatura biblijna rozsyłana przed i po drugiej wojnie światowej przez braci z USA, dotarła również do licznych jednostek spośród utrapionego narodu polskiego. Kościół katolicki zaciekle bronił dostępu do ich serc. Ale Pan był silniejszy od Antychrysta. Tak więc i na tej niedostępnej dotąd roli, ziarno Prawdy zostało zasiane, aby ostatecznie rozwinąć ostatni łan Pańskiej pszenicy - "przynieść dar Panu zastępów ... na miejsce imienia Pana zastępów, na górę Syjon" (Izaj. 18:7).

Tutaj też została otwarta siódma pieczęć, aby zrozumienie księgi Objawienia mogło przygotować lud Boży na szczyt godziny pokuszenia - szczególne żniwo lat 1977-1981. Do ostrości sierpa w tym szczególnym żniwie przyczyniło się pojmowanie ostatniego wersetu tego rozdziału (Obj. 13:18): "Tu jest mądrość. Kto

ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy...". Numerologia biblijna okazała się być wielką pomocą od Pana w zrozumieniu całej księgi Objawienia. Nie wszyscy niestety skorzystali z ostatniego ostrzeżenia, jakie to zrozumienie przyniosło tuż przed rozpoczęciem się Walki Armagedonu.

Wizja Obj. 13:11-18 zapowiadała przyszły zakaz "kupowania i sprzedawania" dla tych, którzy nie będą posłuszni panującym wówczas systemom. Fragment ten mógłby rozbudzać wyobraźnię, że wizja musi wypełnić się w ogromnej, niemal światowej skali. Jednak wyobraźnię trzeba dostosować do rzeczywistości. A jaka jest ta rzeczywistość? Równoległość wieku Żydowskiego i wieku Ewangelii pokazała, że koniec wyłącznej łaski dla narodu wybranego (36 rok; Korneliusz) rzutuje na koniec Ogólnego Powołania w roku 1881. W tym roku nie było już wolnych koron i tylko niewierność któregoś z ubiegających się skutkowałą powołaniem kogoś innego na jego miejsce (Obj. 3:11).

Jak się okazało, taka rotacja koron dopełniająca liczbę 144 000 członków Kościoła, nie tylko trwała do 1914 roku, ale ciągnęła się dalej aż do naszych czasów (1977). Nasuwa się więc pytanie: Ilu wybrańców Boga mogło brakować do kompletu Kościoła po upływie stu lat rotacji? Z pewnością na wschód Europy i Polskę przypadło bardzo niewiele nowopowolywanych ochotników. A jeśli uznamy, że niewiele, to czyż możemy przypuszczać, że dla takiej garstki przeciwnik Boży, Szatan, organizowałby pułapkę w światowej skali celem uniemożliwienia jej ostatecznego wyboru?

Księga Objawienia demaskuje diabelskie zamiary odnośnie sekt protestantyzmu. Jego głównym celem było zjednoczenie tych sekt w jeden polityczny organizm a następnie postawienie powstałej federacji obok władzy świeckiej i papieżstwa na politycznej scenie. Te trzy systemy miały wspólnie bronić jego interesów. Ale w swoim działaniu wobec protestantyzmu miał Szatan cel dodatkowy. Trafnie przewidywał, że kościoły protestanckie, mające względnie czyste konto, nie obciążone kryminalną przeszłością jak kościół katolicki, na pewno zyskają rządową przychylność, jeśli tylko poprą rządowe apele. Szatan wiedział także, że ze wspólnotą protestancką związanych jest w pewien sposób kilka odłamów Badaczy Pisma Świętego, a wśród nich są jednostki poświęcone Bogu, które zamierzył usidlić za wszelką cenę. Czy Badacze Pisma, posłuszni nakazowi apostoła Pawła by być poddani władzy, będą opierać się współczesnej władzy komunistycznej, czy też ujęte jej nadzwyczajną uprzejmością i przychylnością, "nie zechcą robić jej afrontu" i pójdą względem niej na duże kompromisy. Szatan na to właśnie liczył i dużym stopniu nie zawiódł się...

"Rzeczpospolita" 20.01.1984 r.

W trosce o naród, państwo i pokój

H. Jabłoński przyjął zwierzchników kościołów i związków religijnych nierzymskokatolickich



(C) 18 bm. odbyło się w Belwedera spotkanie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego ze zwierzchnikami Kościołów i związków religijnych nierzymskokatolickich.

Wzięli w nim udział: ks. arcybiskup Bazyl Deraszkiewicz — przewodniący metropolita warszawski i całej Polski, ks. Janusz Narzyński — biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. biskup Tadeusz Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła polskokatolickiego w

tów w PRL, ks. dr Stanisław Dąbrowski — przewodniczący Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w PRL, br. Walenty Dawidów — przewodniczący Rady Starszych Kościoła Chrystusowego w PRL, br. Józef Folwarczny — przewodniczący Rady Kościoła Wolnych Chreścijan, mgr inż. Adam Ziemiński — przewodniczący Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego centrala w PRL, Wiktor Stachowiak — przewodniczący Zarządu Głównego Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”, Moses Finkelstein —

Ks. Janusz Narzyński — biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego, przewodniczący Polskiej Rady Ekumenicznej, podkreślił, że dopiero w Polsce Ludowej po raz pierwszy znalazła zastosowanie zasada równoprawnego stosunku i swobody działania Kościołów różnych wyznań. Pluralizm religijny i światopoglądowy są dziś faktem w naszym kraju. Siłowa kościelna dzia — to pomoc w konsolidacji społeczeństwa, przezwyciężanie kryzysu moralnego, udzielanie pomocy społeczeństwu pokolewnym i społeczeństwu.

W dyskusji, w której udział wzięli przedstawiciele różnych związków wyznaniowych — na ile sytuacji w kraju i w świecie — omawiano działalność kościołów i związków religijnych w 1983 r., która naczelnym było troską o naród, państwo i pokój. Podkreślano, że wdrożenie procesów stabilizacyjnych w kraju, podnosiła Przewodniczący Rady Państwa podkreślił za wypowiedział, w których przebiegała wspólne, obywatelskie troska o nasz kraj. Podkreślano, że siłowa — powiedział — wielką rolę Kościoła rzymskokatolickiego w dziejach Polski, ale również prawdą jest, że nie można sobie wyobrazić prawdziwej historii Polski bez uwzględnienia roli innych wyznań i Kościołów. Nie można zapomnieć o wkładzie niekatolików w rozwój kultury polskiej, w obronę ojczyzny.

Dnia Kościoły wszystkich wyznań miały wielką rolę do spełnienia w przezwyciężaniu kryzysu moralnego, jaki spotkał nasz naród. Chodzi zwłaszcza o

* * *

Spotkanie przewodniczącego Rady Państwa z dostojnikami Kościołów i związków wyznaniowych

25 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Juraszek, przyjął zwierzchników i wybitnych przedstawicieli najważniejszych Kościołów chrześcijańskich oraz innych związków wyznaniowych.

Wojciech Juraszek przekazał przybliżony do Słownictwa wyraz znaczenia i zmiany za niezmienną patriotyczną postawą oraz aktywności w kadry, ograniczenia i świadomości społecznej oraz twórczości kulturalnej i

Uczestniczący w spotkaniu duchowni poinformowali Wojciecha Juraszaka o działalności i szerokości swoich Kościołów i związków wyznaniowych w pracy na rzecz wychowania dla pokoju, humanizowania życia społecznego, krzewienia kultury obywatelskiej.

wiceprezesa Polskiej Rady Ewangelicznej, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-anglikańskiego w PRL; ks. pierwszy biskup Tadeusz Majewski — sekretarz Polskiej Rady Katolickiej, zwierzchnik Kościoła katolickiego w PRL; ks. biskup Edmund Tranda — zwierzchnik Kościoła ewangelicko-reformowanego w PRL; ks. biskup Stanisław Kowalski — członek Prezydium Dyktacji Rady E.

warany — przewodniczący Rady Kościoła wolnych obrządków w PRL; Bronisław Ciesielski — przewodniczący Rady Kościoła chrześcijańskie w PRL; Piotr Wodnicki — sekretarz Zarządu Głównego Świeckiego Ruchu Młodych „Epifania”; ks. Henryk Sacewski — przewodniczący Naczelnej Rady Kościoła zbiorów chrześcijańskich; prezbiter Władysław Radkowski — zwierzchnik Kościoła chrześcijański w PRL; ks. biskup Andrzej Piskorski — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Religijnego Wymiana Międzokrajowa; Stefan Maciejewski — przewodniczący Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w PRL; ks. biskup doc. dr Jeremiasz — ordynariusz diecezji wrocławsko-azotowskiej polsko-egipsko-autokatalanickiego Kościoła prawosławnego; ks. biskup

Wielka armia Pana

W tych okolicznościach, jak pokazuje Pismo Święte, Boska Moc wystąpi naprzód, a Bóg zgromadzi uszykowane zastępy do Armagedonu - na Górę Zniszczenia (Obj. 16:16). Ta właśnie rzecz, której usiłowali ludzie zapobiec przez swoją unię, federację itp., będzie właśnie tym, co sami przyspieszą. Inne wersety Pisma Świętego mówią nam, że Bóg będzie reprezentowany przez Mesjasza i że On będzie po stronie mas ludzkich. "W tym czasie powstanie Michał [podobny Bogu - Mesjasz]" (Dan. 12:1). Przejmie On władzę. Obejmie w posiadanie swoje Królestwo w sposób, którego nie oczekuje wielu z tych, którzy błędnie twierdzą, że są jego królestwem i są upoważnieni przez Niego do panowania w Jego imieniu i zamiast Niego.

Pismo Święte oświadcza: "Komu oddajecie siebie jako słudzy w posłuszeństwo, komu jesteście posłuszni, tego jesteście sługami". Niektórzy mogą służyć Szatanowi i błędom, a przy tym twierdzić, że pełnią służbę dla Boga i sprawiedliwości. Niektórzy zaś mogą służyć nieświadomie, jak to czynił Saul z Tarsu, który prześladował Kościół "mniemał, że pełni służbę dla Boga". Ta sama zasada jest prawdziwa także w odwrotną stronę. Tak jak ziemski król nie ponosi odpowiedzialności za moralny charakter każdego żołnierza, który walczy w jego bitwach, podobnie Pan nie ręczy za moralny charakter wszystkich, którzy zaciągają się i walczą po Jego stronie w jakiegokolwiek sprawie. Jego sługami są ci, którzy wyświadczają służbę bez względu na motyw lub cele, jakie im przyświecają.

Ta sama zasada będzie miała zastosowanie w nadchodzącej bitwie Armagedonu. Bożą stroną w tej bitwie będzie strona ludu. A ten bardzo nieokreślony zastęp, reprezentujący niższe klasy społeczne, zostanie wystawiony do bitwy zaraz na początku. Anarchiści, socjaliści i rozgorączkowane radykałowie każdej szkoły, czy to rozsądnej, czy też pobawionej rozsądku, staną na czele walki. Ten, kto ma jakąkolwiek wiedzę o życiu wojskowym, wie, że wielka armia składa się ze wszystkich klas.

Masy ludu będą niespokojne pod ich ograniczeniami, ale będą świadome swojej słabości w porównaniu z królami i książętami, finansowymi, społecznymi, religijnymi i politycznymi, którzy wtedy będą sprawować władzę. Większość biednych i klasy średniej woli pokój za niemal każdą cenę. Masy nie sympatyzują z anarchią. Naprawdę zdają sobie sprawę, że najgorsza forma rządu jest lepsza niż żadna. Będą one szukać ulgi poprzez głosowanie i pokojowe porządkowanie spraw ziemskich w celu eliminowania zła oraz umieszczenia monopolu, usług komunalnych i zasobów natury w rękach ludzi dla dobra publicznego. Kryzys dojdzie do skutku, gdy dotychczasowi obrońcy prawa staną się jego gwałcicielami i przeciwnikami woli większości wyrażonej w głosowaniu. Obawa o przyszłość pobudzi masy ludzi o najlepszych intencjach do desperacji, a **anarchia wyniknie, gdy socjalizm upadnie.**

Święci Pańscy w ogóle nie powinni brać udziału w tej walce. Jako poświęcony lud Boży, tęskniący w sercu za Królestwem Mesjasza oraz chwalebny Rokiem Jubileuszu i Restytucji inaugurującym to królestwo, będą cierpliwie zważać na Pański czas i oczekiwać go bez szemrania. Ich lampy opatrzone i płonące nie

pozwolą by byli w ciemności odnośnie doniosłych wydarzeń zbliżającej się bitwy. Dzięki nim będą dobrej myśli, gdyż poznali z "mocniejszego słowa prorockiego" wynik tych wydarzeń i wciąż "czynili dobrze, trzymając się go jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta" (2 Piot. 1:19).



Powstaje teraz pytanie: Dlaczego Bóg nie zesłał swojego Królestwa wcześniej? Dlaczego Armagedon jest konieczny? Odpowiadamy, że Bóg ma swoje własne czasy i chwile, i że wyznaczył wielki siódmy tysiącletni dzień na królowanie Chrystusa. Boska mądrość powstrzymywała aż do naszych czasów wielką wiedzę i umiejętności, które rodzą jednocześnie milionerów i niezadowolonych. Gdyby Bóg podniósł zasłonę niewiedzy tysiąc lat wcześniej, świat stanąłby w szeregi do walki Armagedonu tysiąc lat wcześniej. Bóg nie przyniósł tych rzeczy przed obecnym czasem, ponieważ Jego Plan składa się z różnych części, chociaż wszystkie zbiegają się w tym samym czasie. W swojej dobroci Bóg zasłonił oczy ludzkości aż do czasu, gdy zgromadzenie do walki Armagedonu bezpośrednio poprzedzi objęcie przez Mesjasza Jego wielkiej mocy i rozpoczęcie Jego królowania (Obj. 11:17,18).

Postawa ludu Bożego powinna być postawą wielkiej wdzięczności wobec Dawcy wszelkiego dobra. Powinien on przygotować się na nadchodzącą wielką burzę i zachować bardzo cicho, nie interesując się nadmiernie ani bogatymi, ani biednymi. Wiemy z góry, że Pan jest po stronie ludu. On jest tym, który będzie walczył w bitwie Armagedonu, a Jego siły stanowiąc będzie ta osobliwa armia - wszystkie klasy. Kiedy nadejdzie to wielkie "trzęsienie ziemi" rewolucji społecznej, nie będzie to jedynie garstka anarchistów, ale powstanie ludu w celu obalenia potężnej władzy, która go dławi. Jednak samolubstwo leży u podstaw tej całej sprawy.

Jeszcze nie teraz, ale wkrótce

Przez czterdzieści lat siły Armagedonu zbierały siły po obu stronach konfliktu. Strajki, lokauty i zamieszki, wielkie i małe, były jedynie przypadkowymi potyczkami, gdy walczące strony wchodziły sobie nawzajem w drogę. Skandale sądowe i wojskowe w Europie, skandale ubezpieczeniowe, powiernicze i sądowe w Ameryce zachwiały zaufaniem publicznym. Zamachy bombowe, za które winą obciążano na zmianę raz robotników, a raz pracodawców, doprowadziły do wzajemnej nieufności. Gorzkie i gniewne uczucia po obu stronach są coraz bardziej widoczne. Linie frontowe z dnia na dzień stają się coraz wyraźniej zaznaczone. Niemniej jednak bitwa Armagedonu nie może być jednak jeszcze stoczona.

Czasy Pogan mają jeszcze trwać dwa lata. Obraz Bestii musi jeszcze otrzymać życie - moc. Musi zostać przekształcony ze zwykłego mechanizmu w żywą siłę. Federacja Protestancka zdaje sobie sprawę z tego, że jej organizacja będzie tak długo nieefektywna, jak długo nie otrzyma ożywienia - chyba że jej kler bezpośrednio lub pośrednio zostanie uznany za posiadający apostołskie święcenia i autorytet do nauczania. To, jak wskazuje prorocstwo, będzie pochodzić od Dwurożnej Bestii, która, jak wierzymy, symbolicznie reprezentuje Kościół anglikański. Wzniosłe działania protestantyzmu i katolicyzmu, działające wspólnie w celu ograniczenia wolności człowieka, oczekują tego ożywienia Obrazu. Może to nadejść wkrótce, ale Armagedon nie może poprzedzić tego wydarzenia, lecz musi nastąpić po nim - być może rok później, stosownie do naszego zapatrywania się na Słowo Prorocze.

* * *

Jest jeszcze inna rzecz, która wkracza w omawianą kwestię. Chociaż Żydzi stopniowo napływają do Palestyny, stopniowo uzyskując kontrolę nad ziemią Kanaan, i chociaż raporty mówią, że jest tam już dziewiętnastu milionerów, to jednak proroctwo wymaga, aby przed kryzysem Armagedonu była tam wyraźnie większa liczba bogatych Hebrajczyków. Rzeczywiście, rozumiemy, że "ucisk Jakuba" w Ziemi Świętej nadejdzie przy samym końcu Armagedonu. Wtedy zaczną być objawiane Królestwo Mesjasza.

Odtąd Izrael w Ziemi Obiecanej będzie stopniowo powstawał z popiołów przeszłości do wspaniałości przepowiedzianego w proroctwie. Przez wyznaczonych przez Boga książąt Królestwo Mesjasza, wszechmocne, chociaż niewidzialne, zaczną usuwać przekleństwo i podnosić rodzaj ludzki oraz dawać mu piękno zamiast popiołu.

Gdy w 1914 roku wygasły Czasy Pogan, jakże wspaniale zaczęło się wypełniać powyższe proroctwo dotyczące narodu wybranego, Izraela. Naród ten nie tylko odrodził się jak feniks z popiołów gdy odzyskał własne państwo, ale także, mimo miniaturowych rozmiarów wybił się na światową potęgę przodującą w bardzo wielu dziedzinach. Nie ma potrzeby tych błyskotliwych osiągnięć tutaj wyliczać, bo każdy, kto się nimi interesuje, wie o nich doskonale. Cały świat zazdrości Izraelowi tak pomyślnego rozwoju.

Pan Jezus porównał naród wybrany, Izraela, do drzewa figowego. Od stu lat przywilejem ludu Bożego jest więc mówić o tym państwie, jako o drzewie figowym, które w myśl przepowiedni Pana zamarło na prawie dwa tysiące lat, a teraz oto odradza się, wypuściło pędy, okrywa się zielonością i kwieciami oraz jest na dobrej drodze aby przynieść obfity owoc. Co więcej, przywilejem prawdziwego Izraela duchowego, kościoła Chrystusa, jest przypominanie światu, że odradzanie się drzewa figowego, czyli Izraela według ciała, jest nieomylnym znakiem zbliżania się królestwa Bożego na ziemi ze stolicą w Jeruzalemie (Mat. 24:32,33; Jer. 3:17).

Dalszym przywilejem jest jednak ostrzeżenie, że chwalebna faza owocowania tego drzewa figowego nie nastąpi wcześniej, aż Izraelici uwierzą w Tego, którego ich ojcowie ukrzyżowali, że był On Boskim Pomazańcem, Mesjaszem, narodzonym na ziemi w naturze ludzkiej, aby jako "człowiek, Chrystus Jezus" (1 Tym. 2:3-6) przez swoją śmierć ofiarniczą odkupił nie tylko Izraela, ale również cały rodzaj ludzki.

Prorok Zachariasz zapowiada okoliczności spowodowane Opatrznością, w których taki narodowy cud wiary się dokona. Jakie to okoliczności? Niech przemówi Pismo Święte: "W owym dniu sprawię, że wszystkie ludy, które targnęły się na Jeruzalem, będą zniszczone. Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym" (Zach.12:9,10).

I oto teraz stajemy się świadkami takich właśnie biblijnych okoliczności, świadczących o tym, że zbliża się ostatnia bitwa Armagedonu. Wokoło Izraela zaciska się pierścień jego nieprzyjaciół - "upojonych czarą nienawiści wszystkich [muzułmańskich] narodów postronnych" (Zach. 12:2) oraz antysyjonistycznie i antysemicko nastawionych narodów chrześcijaństwa. Egzystencjalne zagrożenia Izraela stają się faktem.

Warto na potwierdzenie przytoczyć na ten temat słowa izraelskiego dziennikarza, Amira Tsarfati (portal Telegram), w którym rzeczowo ocenia sytuację zaistniałą wokoło Izraela. Autor ma 50 lat, jest żydowskim patriotą, rezerwistą armii izraelskiej, a jednocześnie człowiekiem wierzącym na swój sposób w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza.

Oto fragmenty jego relacji w języku angielskim w polskim przekładzie:

"Na ile śledziście moje relacje na Telegramie wiecie, że od wojny Yom Kippur w 1973 roku Izrael znalazł się obecnie w najbardziej niebezpiecznej i trudnej sytuacji. W 1973 roku Golda Meir zadzwoniła do Richarda Nixona i powiedziała mu: 'Panie Prezydencie, jeżeli Ameryka nie pomoże Izraelowi w ciągu

najbliższych kilku godzin, Izrael może już nie istnieć'.

Oczywiście z Biblii wiemy, że Izrael będzie istniał, lecz tym, co próbuję powiedzieć jest to, że dzisiejsza sytuacja jest tak zła, jeżeli nie gorsza, jak wojna z 1973 roku, w której zostaliśmy niemal unicestwieni.

Pozwólcie, że wytłumaczę wam dlaczego:

Irańczycy wciąż przemycają przez granicę iracko-syryjską rakiety i broń do Syrii. Liczba konwojów wjeżdżających do Syrii jest bezprecedensowa.,

Liczba przybywających wyższych rangą członków Gwardii Rewolucyjnej stale rośnie, liczba terrorystów spotykających się i spiskujących przeciwko nam w Libanie, Syrii, Jemenie, Teheranie i Gazie jest bezprecedensowa.

Izrael ma trzy wektory, które teraz działają przeciwko niemu.

Pierwszy jest wektorem globalnym: Sojusz między Rosjanami, Chińczykami i Saudyjczykami z jednej strony a Irańczykami z drugiej, zapewnia Iranowi legitymację i akceptację. Iran nie jest już wyrzutkiem, nie jest już czymś, od czego wszyscy chcą uciec. Wszyscy biegną teraz w kierunku Irańczyków.

Drugą rzeczą jest wektor regionalny: Wszyscy pełnomocnicy wokół nas [czyli siły lokalne wspierane z zewnątrz - ang. *proxies*] uzbrajają się po zęby. Są oni ośmieleni tym, co widzą w Izraelu.

I wreszcie wektor trzeci. Nigdy nie widziałem tak dużo słabości przejawianej przez lewicę, izraelską lewicę, tych liberałów, którzy mówią: 'Jeżeli Netanyahu pozostaje u władzy i jeśli reforma sądownictwa przejdzie, uczyni to Izrael dyktaturą. Dlatego nie zamierzamy służyć w wojsku, nie zamierzamy zgłaszać się na ochotnika do naszej służby w rezerwie'.

A przecież wojsko izraelskie opiera się na rezerwistach. Kiedy więc Irańczycy, Hezbollahowie, Hamasowcy i jemeńscy Huti - kiedy oni wszyscy widzą, że my rozpadamy się od wewnątrz, oni są jak hieny, które otaczają kulejącego lwa, zastanawiając się, kiedy najlepiej skoczyć i zacząć gryźć.

Nie byliśmy nigdy w takiej sytuacji, kiedy jest tak katastrofalna administracja amerykańska jeśli chodzi o sprawy zagraniczne, kiedy Irańczycy i wszyscy ich pełnomocnicy są tak ośmieleni i kiedy w kraju istnieje tak wiele podziałów.

Niektórzy z was mogą powiedzieć: 'Tak, Amirze, nie zapominaj, że Bóg zawsze uratuje Izraela'. Tak, wiecie o tym, że Bóg będzie walczył za nas. Nie ma pod tym względem wątpliwości. Lecz my nie chcemy widzieć wszystkich naszych nieprzyjaciół, którzy gromadzą się wokół nas, przychodzą i nas atakują.

Otóż wiemy, że to się kiedyś stanie. Jak wiecie, wojna Ezechiela nadejdzie. Wiemy również, że Izrael nie będzie w stanie zwyciężyć swoją własną bronią, lecz musi to być Bóg, który zwycięży za pomocą nadprzyrodzonych sposobów. Niemniej jednak jest to bardzo niebezpieczny czas, nie tylko militarnie, ale i duchowo.

Lewica, liberalna postępową lewica nie tylko dosłownie porzuca obowiązek walki o kraj, lecz ona również pierze mózgi naszym następnym generacjom.

[Pominięto tutaj szkolny epizod w którym działacze lewicy zachęcają dzieci do walki o prawa mniejszości LGBT. Odnosząc się do tego epizodu autor konkluduje:] Zgubiliśmy drogę jako naród. A kiedy niektórzy ludzie chcą nas sprowadzić z powrotem na tę drogę, pojawia się demoniczna moc, która faktycznie przychodzi i powstaje przeciwko temu. Tym sposobem nie tylko osłabiają nas od wewnątrz, ale narażają

Końcowe wnioski:

- Walka Armageddonu rozpoczęła się 22 kwietnia 1981 roku i wciąż nabiera rozmachu. Jakimi drogami ta walka pójdzie dalej sam Pan Bóg raczy wiedzieć. Pewne jest jedynie to, że rozpoczął się ostateczny i całkowity upadek cywilizacji chrześcijańskiej. Stanie się tak za sprawą upadającego komunizmu, który obrał samobójczy kurs i ciągnie za sobą cały świat do przepaści.

- Zbliża się ostatnia bitwa Armageddonu, która ma być stoczona w Izraelu. Słowo Boże przepowiada napaść na ten kraj biblijnego Goga i jego zastępów. Tym Gogiem są siły zbankrutowanego komunizmu reprezentowane przez Rosję. Głównym sojusznikiem Rosji jest Iran, dawniejsza Persja (Ezech. 38:5). Wszyscy oni są już obecni za północną granicą Izraela i czekają na dogodną sposobność. Inwazja tych sił, przy znaczącej aprobacie wrogo nastawionej części świata, postawi naród wybrany w sytuacji beznadziejnej. Ta sytuacja tylko z pozoru będzie wyglądać na beznadziejną, ponieważ Pan Bóg obiecał, że w najbardziej krytycznym momencie stanie w obronie swego ludu (Zach. 14:3). Dawno temu Bóg kazał swemu prorokowi zapisać, że przygotuje w Izraelu miejsce na grób Goga. Można więc być absolutnie pewnym, że Boska nadprzyrodzona moc zostanie użyta aby unicestwić wszystkie zastępy napastników. Wtedy walka Armageddonu dobiegnie końca.

- W warunkach cudownego ocalenia, na oczach Izraelitów wypełnią się prorocze słowa Pana Jezusa: "Ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w Królestwie Bożym" (Łuk. 13:28). Będą to przedstawiciele Starożytnych Godnych, którym Bóg za ich wierność obiecał "lepsze zmartwychwstanie" (Hebr.11:35). Dlaczego jest ono nazwane lepszym? Dlatego, że święci Starego Testamentu zostaną obudzeni do życia od razu jako ludzie doskonali, w podobnej chwale człowieczeństwa, jaką posiadał Adam zanim przez grzech ją utracił (Psalm 8:5-8). Podobną doskonałość będą ludzie osiągać stopniowo w procesie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dzieje Ap. 3:21).

Abraham i inni święci wezwą ocalonych Izraelitów aby weszli w przymierze z Bogiem, celem ubiegania się o prawo do życia wiecznego na ziemi. Jest ono nazwane "Przymierzem Nowym" w odróżnieniu od przymierza Prawa Mojżeszowego, którego warunków nie byli w stanie wypełnić. W ślad za Izraelitami do symbolicznego stołu Nowego Przymierza zaproszą Patriarchowie również wszystkie narody ziemi (Łuk.13:28). Inauguracja Królestwa Bożego na ziemi stanie się faktem.

Dodał: Andrzej